

Kaczor x Pih, Kiepski Żart (ft. Paluch)

To dla tych miast i tych murów
ich niejasnych konturów, gdzie trwa wyścig wśród szczurów.
My turyści w tym zgiełku, prywatnym piekielku
kto królową w tym ulu.

Zdrowo tak, rozsądkowo, wciąż tłumimy emocje
bardziej głową niż sercem radził ktoś wielokrotnie.
Inny nie szczerze, kadził, przegrał sromotnie
wrócił od kogo, nie chciał pójść własną drogą.
Kiedy dotknie cię prawdziwa niemoc wyjścia szukaj
zmokniesz, po dobie deszczu to też nauka
bywa błogo, lecz zazwyczaj jest po prostu ciężko
tu złowrogo, na co dzień umiera człowieczeństwo.
Ważne jest tu i teraz to przekleństwo jest z nami
najtrudniejszy egzamin zdajesz między blokami
gdzie codzienność wciąż mami, straszy paragrafami
i twój los w obcych dłoniach, tracisz grunt pod stopami.

Ref.

Wielkich miast, dziwnych miast
szarych miast, dzień powszedni z czasem.
Zmieniasz czas w kiepski żart
w obce dłonie składasz.

Proszę się zatrzymaj, wysadź mnie tutaj
chciałbym to przemyśleć, przejdę drogę z buta.
Uwięziony na ostatnim piętrze, przekłute gniazdo
w ciężkiej gorączce gmera w pasy prześcieradło.
W tunelu światło już nie jest inspiracją
ciemność wypycha siłą na balkon.
Wiem, ją raniłem, anioł wśród demonów pękł
kiedy spadł spod jej powiek, uciekały łzy.
Los ordynarnie rozsmarował Cię na cienko
to był syntetyczny Bóg, syntetyczne piękno.
Porzucenia piekło, krzyk samotności
patrze na stracony świat przez zamknięte oczy.
Wszystko co przeszłe, opłakane w skutkach
serce bezpowrotnie bardziej zimne jest niż wódka
życie bez uczuć, kiepski żart
rzeczywistość zagubionych ludzi martwych miast.

Ref.

Wielkich miast, dziwnych miast
szarych miast, dzień powszedni z czasem.
Zmieniasz czas w kiepski żart
w obce dłonie składasz.

Kiepski żart, nigdy nie byłem jego fanem
osiedla jak stadiony pełne niemych kiboli
życie potrafi być jak marny stand-up'er
w ulewie daje zestaw dziurawych parasoli.
Widzimy więcej i to wcale nie jest dar
brodzą w syfie z wymiocin ludzkich życiorysów.
Tu równy start, to kiepski żart
z naszych podwórek nie ma w planie miast dla turystów.
Schowaj aparat, nie chcemy być na kliszach
szczerych uśmiechów nie uda Ci się schwytać.
Dla dyktafonów zostaje tylko cisza
to nie historie na rubrykę w czasopismach.
Choć nasze płyty zdobią stare meblościanki
to nie stoimy w szeregu celebrytów
nasze życie obciąża nasze barki
jebany prime time zostawiamy dla komików.